Nr. 567. We Lwowie, sobota dnia 5 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odczytano między innemi interpelację p. Bojki i tow. w sprawie wymiaru podatku gruntowego niejakiemu Janowi Kucowi w Krysowicach, oraz interpelację p. Krempy i tow. w sprawie zaprowadzenia nowego pociągu osobowego na linji kolejowej Dembica-Przeworsk. Poseł Pernerstorfer i tow. w interpelacji swej wskazują, że dolno-austrjacki sejm w przeciwieństwie do wszystkich innych sejmów, nie został zamknięty, lecz odroczony, a to dla przypodobania się stronnictwu chrześcijańsko-socjalnemu, aby nietykalność poselska przedłużona była poza sesję sejmową. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, jak usprawiedliwi to stanowisko rządu i czy zamknie natychmiast sesję sejmu Dolnej Austrji.

Czytanie „wpływów“ trwało do $^1/_4$ na 3. Następnie oddano kartki głosowania, z propozycją terna na zastępcę członka trybunału państwowego (Reichsgericht).

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym o przedłożeniu rządowem, podwyższającem z 15 na 20 miljonów koron kredyt zapomogowy dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Po referencie Lemischu zabrał głos p. Fressl.

P. Fressl (cz. rad.) wnosi, aby z zapasów kasowych przekazano 20 mil. kor. na zapomogi. Przemawiał następnie szereg mowców, przedstawiając rozmiary klęsk w poszczególnych krajach, poczem dyskusję zamknięto. Generalny mowca *pro* p. Eugeniusz Abrahamowicz przedstawił ogrom szkód, wyrządzonych przez powodzie w Galicji wschodniej, gdzie sięgają one ponad 100 miljonów kor. Cóż wobec tego znaczy 3,600.000 kor. przeznaczonych dla Galicji? — nie są w stanie nawet uratować bytu dotkniętym klęskami! (Potakiwania u Polaków). Dalsze środki ze strony państwa są niezbędne, jeżeli poprostu istnienie tych ludzi nie ma być zagrożonem.

Mowca domaga się ulg podatkowych, zniżenia taryf kolejowych poniżej zwykłej zniżki zapomogowej, dalej robót publicznych, celem umożliwienia ludności dorobku ponownego, a więc budowy dróg, kolei i innych robót publicznych, które jednakże natychmiast podjąć należy. Dalej mowca wspomniał o pożarach: Złoczowa, Monasterzysk i Mikuliniec, domagając się, aby z dóbr państwowych dostarczono pogorzelcom drzewa po niskich cenach. Drzewo z domen oddano handlarzom, od których nie można wymagać filantropji, ale można jej wymagać od państwa. Tymczasem lwowska dyrekcja domen robi jaknajwiększe trudności, wyznaczyła pogorzelcom niedostępne części lasów i domaga się, aby każdy z nich zgłosił się osobiście, aby broń Boże jaki kawałek drzewa nie dostał się w ręce „niepowołane“. Mowca wykazywał wreszcie ponownie konieczność szybkiej akcji ze strony rządu. (Oklaski u Polaków).

Wnioski referenta wraz ze wszystkiemi rezolucjami postawionemi w ciągu dyskusji przyjęto i posiedzenie przerwano. Następne w środę.

P. Luksch wniósł, by na punkcie pierwszym porządku dziennego postawiono ustawę o zakazie rejonowania buraków.

P. Schücker wniósł, aby ustawę o auskultantach postawić na porządku dziennym jako punkt ostatni. Oba te wnioski uchwalono.

P. Schraffel wniósł, aby wobec zastanowienia wszelkich prac parlamentarnych, postawić na porządku dziennym sprawę zmiany regulaminu. Wniosek ten wśród ironicznych oklasków Czechów, uchwalono.

Pp. dr. Byk, dr. Grek i towarzysze imieniem Koła polskiego wnieśli interpelację w sprawie Roberta Stillera, który zasądzony za szpiegostwo wojskowe, przy rewizji procesu został uznany niewinnym. Stiller zażądał wypłacenia pensji za rok, który przepędził niewinnie w więzieniu, tymczasem ministerstwo wojny reskryptem z dn. 19 lutego 1903 r. pozbawiło go zupełnie gaży, powołując się na § 15 wojskowych przepisów dyscyplinarnych, mówiący o śledztwie dyscyplinarnem. Tymczasem, jak donoszą dzienniki, Stiller nigdy nie był zawiadomiony o wdrożeniu przeciw sobie śledztwa dyscyplinarnego i nigdy nie dano mu możności obrony przed zarzutami. Zachodzi więc obawa, że minister wojny powołał się na śledztwo, które wcale nie istniało.

Jeżeli doniesienie dzienników jest prawdziwe to wygląda to tak, jakgdyby ministerstwo wojny podejrzywało niewinność Stillera co do kradzieży aktów wojskowych. To przypuszczenie musi właśnie wywołać zaniepokojenie wobec faktu, że Stiller został uwolniony prawomocnym wyrokiem. Byłoby to bowiem nietylko ignorowaniem władz sądowych, ale też zachwianiem zasadami konstytucyjnemi, wedle których jedynie sądy są uprawnione do ostatecznego rozstrzygania o winie lub niewinności. Interpelanci przeto zapytują, czy i o ile przedstawienie rzeczy ze strony dzienników zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy co do reskryptu ministerjalnego z dnia 19 lutego 1903 roku, powołującego się na § 15 wojskowych przepisów dyscyplinarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przy końcu wczorajszego posiedzenia stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zrobiło niespodziankę. Poseł Schraffel bez porozumienia z innemi grupami niemieckiemi, uczynił wniosek nagłący, aby sprawozdanie komisji dla zmiany regulaminu izby postawiono na pierwszym punkcie porządku dziennego. Czesi skonternowani, nie wiedzieli co zrobić i głosowali za wnioskiem, również jak Niemcy. Niemcy drwili z Czechów, że się załapali, a Czesi znów z Niemców. Czesi oświadczają, iż gotowi są usunąć swoje wnioski nagłące na korzyść wniosku p. Schraffla, z tą ukrytą myślą, że również i p. Kathrein musiałby cofnąć swój wniosek nagłący w sprawie prowizorjum budżetowego.

Poza tym atoli wnioskiem, znajdują się także wnioski nagłące stronnictw radykalnych: Wszechniemców, socjalistów i radykałów czeskich. Ci zasadniczo przeciwni są zmianie regulaminu i wniosków swoich nie usuną. Jedyny zysk byłby, że zamiast wniosków czeskich, przyszłyby pod obrady wnioski inne. Tak więc cała intrygą, która początkowo przedstawiała się bardzo pięknie, przedstawia się jako bezcelowa demonstracja.

Izba panów.

Wiedeń. Posiedzenie izby panów odbędzie się dnia 12 bm.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. Posłowie oświadczający się za obstrukcją z partji Kossutha, odbyli wczoraj konferencję pod przewodnictwem p. Thalyego, który przedłożył uzupełnienie do znanego wniosku Kossutha w tym duchu, że stronnictwo zawsze i przy każdej sposobności będzie za węgierskim językiem urzędowym i węgierską komendą wwojsku, za węgierskiemi emblematami, węgierskiem wychowaniem oficerów i za wprowadzeniem języka węgierskiego w sądach wojskowych.

Posłowie Bakonyi i Barabasz wnieśli, aby rokowano ze stronnictwem liberalnem pod tym jedynie warunkiem, jeżeli uzna uchwałę o dwu posiedzeniach dziennie za nieważną, dalej, jeżeli daną będzie gwarancja, że w obecnej sesji regulamin obrad nie zostanie zmieniony.

Po długiej dyskusji p. Thaly zaproponował uchwalenie, że praktyczne przeprowadzenie języka węgierskiego jako państwowego na wszystkich polach życia publicznego i w wojsku węgierskiem należy wyłącznie do węgierskiego ustawodawstwa to jest króla i sejmu.

Na wniosek p. Barabasza uchwalono zażądać od partji liberalnej zaniechania posiedzeń podwójnych, co do innych punktów uchwała ostateczna zapadnie na wieczornej konferencji.

Budapeszt. Na zwołanej przez opozycję wczoraj po południu konferencji omawiano polityczne położenie. Mowcy podnieśli, że bez usunięcia uchwały o odbywaniu dwóch posiedzeń izby dziennie nie mogą być podjęte rokowania pokojowe.

Budapeszt. Wczoraj popołudniu udali się Kossuth i Thaly na zaproszenie Tiszy do pałacu prezydjum gabinetu. Tisza oświadczył im, że powinien być wyeliminowany z obstrukcji wniosek, uchwalony przez pokojową frakcję partji Kossutha. Wniosek ten zresztą sformułowano połowicznie. Frakcja akceptowała zmianę, dotyczącą enuncjacji prezesa gabinetu, jaką on ma złożyć o sprawach narodowych na Węgrzech.

Budppeszt. Obrady stronnictwa niezawisłości przeciągnęły się do późnej nocy i miały przebieg nadspodziewanie spokojny. Na 74 obecnych — 46 oświadczyło się za wnioskiem kompromisowym Thalego, 28 przeciw temu wnioskowi. Po głosowaniu znaczna część tych drugich poddała się woli większości.

Budapeszt. Jak słychać od dziś nie będzie więcej dwóch posiedzeń izby dziennie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Państwowa rada kolejowa.

Wiedeń. Sesja jesienna państwowej rady kolejowej otwartą została wczoraj przez

ministra kolei Witteka. P. Walz postawił wniosek nagły o podwyższenie taryf frachtowych na kolejach państwowych, celem podniesienia ich dochodu. Po dłuższej dyskusji, w której mowcy wykazywali, że rada ma cele ekonomiczne nie fiskalne, p. Walz cofnął swój wniosek.

Wiedeń. Państwowa rada kolejowa przyjęła wniosek, aby w przyszłości restauracje kolejowe na dworcach nie były przez dyrekcje kolei rozdzielane w drodze ofert, ale z wolnej ręki, przy uwzględnieniu fachowych i osobistych kwalifikacyj.

Przyjęto szereg rezolucyj i wniosków w sprawie lepszego oświetlenia wagonów i t. p. Próby zaprowadzenia motorów nie wydały rezultatu pomyślnego — zawiadomił reprezentant rządu.

Przyjęto wniosek pp. Baczewskiego i Russmanna w sprawie zaprowadzenia nowego połączenia pospiesznego Lwowa z Wiedniem, tam i napowrót; — wniosek p. Pilata, by przy pociągach 1014/6112 i 6130/1113, na linji Kraków-Chabówka-Zakopane, celem wygody dla publiczności, zaprowadzono pauzę obiadową.

Obradowano dalej nad wnioskiem pp. Baczewskiego i Russmana co do zniżenia cen powrotnych biletów w Galicji. Wniosek ten przyjęto w następującej formie: Rada kolejowa poleca odrzucenie wniosku co do ogólnego zaprowadzenia zniżonych kart powrotnych na kolejach państwowych, a mianowicie ze względu na zły rezultat kasowy, ale uprasza ministerstwo kolei, by uwzględniło jak najdalej idące ułatwienia, a zwłaszcza co do kart powrotnych w Galicji.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki wybrał prezydentem izby poselskiej hr. Ballestrema 250 głosami na 353 głosujących, 100 kartek oddano białych. Pierwszym wiceprezydentem wybrany hr. Stolberg 239 głosami; socjalista Singer otrzymał 68 głosów a 25 kartek było białych. Drugim wiceprezydentem został p. Paache. Wszyscy trzej wybór przyjęli.

Berlin. Stronnictwo centrum postanowiło ponowić swój wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom.

Berlin. Następne posiedzenie parlamentu niemieckiego we środę; na porządku dziennym budżet i ustawa finansowa.

Koło polskie w Berlinie.

Berlin. Parlamentarne Koło polskie w Berlinie ukonstytuowało się, wybierając prezesem ponownie ks. Ferdynanda Radziwiłła. P. Wojciech Korfanty został przyjęty do Koła. Jest to pierwszy poseł z Górnego Śląska w Kole polskiem. Przyjęto również do Koła p. Kulerskiego, chociaż przeciw przyjęciu jego założył protest prowincjonalny zachodnio-pruski komitet wyborczy, dlatego, że kandydował wbrew uchwale komitetu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła cały budżet 479 głosami przebiw 57 i odroczyła się do 14 bm.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż. Dzienniki donoszą, że we wszystkich gminach Francji mają być rozlepione afisze czterech grup nacjonalistycznych z protestem przeciw wznowieniu procesu Dreyfusa. Afisze mają nadto zawierać oświadczenia byłych ministrów wojny o winie Dreyfusa, na końcu zaś będzie wezwanie do narodu, aby bronił swych świętych praw przeciw postępowaniu tajnej sekty międzynarodowców i bogaczy.

Sytuacja na Bałkanie.

Konstantynopol. Pogłoski o różnicach pomiędzy ambasadorami austro-węgierskim i rosyjskim oraz między obu tymi rządami są fałszywe.

Austrjacki ambasador zawiadomił portę, że w skrzynce pocztowej austrjackiej poczty w Salonikach, znaleziono list z pogróżkami, mianowicie z groźbą niespodziewanych wypadków na Nowy rok.

Rozruchy studenckie w Kijowie.

Kijów. Wczoraj aresztowano na ulicy 82 osób (w tem 80 studentów). Trzecią część aresztowanych tworzą żydzi. Przy uwięzieniu pewien student otrzymał ciężką ranę w głowę. Jeden z aresztowanych odrzucił rewolwer nabity. Przed uniwersytetem ustawiono policję.

Studenci z wydziału mechaniki zaprotestowali dziś przeciwko uchwale kolegjum profesorskiego, aby dziekana mechaniki nakłonić do cofnięcia rezygnacji i wyrazić mu imieniem kolegjum profesorów wotum zaufania.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt. Villaverde otrzymał ponownie misję utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń. Cesarz uda się 7 bm. z Eisenerz do Walsee, aby być przy pierwszej komunji dwojga najstarszych dzieci arcyksięcia Franciszka Salwatora. Dnia 9 bm. powróci do Wiednia i zamieszka w Schönbrunnie.

Skierniewice. Carstwo odjechali do Petersburga.

Choroba cesarza Wilhelma.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). O zdrowiu cesarza Wilhelma dochodzą bardzo poważne i niepokojące wiadomości. I tak donoszą, iż półurzędowa *Süddeutsche Correspondenz* zaprzecza pogłosce, jakoby na czas projektowanego wyjazdu cesarza, miała być ustanowioną regencja. Tymczasem takiej pogłoski nie było w prasie. Zaprzeczenie to więc, jak się zdaje, uczynionem zostało dlatego, żeby zbadać, jakie wrażenie zrobiłaby na opinji publicznej wiadomość o utworzeniu regencji.

Inne pismo, mające zazwyczaj informacje z kół najwyższych, *Preussische Correspondenz* podnosi, iż nie można stwierdzić, jakoby rana cesarza po operacji szybko się zabliźniała. Cesarz tylko zapomocą pisanych kartek może brać udział w rozmowie, a gdy chciał raz przemówić, w otoczeniu jego powstał strach. Nikt nie może utrzymywać, jakoby w ostatnich dniach zabliźnienie rany postąpiło. Przed dłuższą rekonwalescencją nie można mówić o wyzdrowieniu cesarza. Cesarz chorobą jest bardzo przygnębiony, a ci, co go widzieli, powiadają, że znacznie się postarzał.

* * *

W całych Niemczech choroba cesarza Wilhelma, wywołała wielkie zaniepokojenie i wszyscy są zdania, że jeśli cesarzowi nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo, to jednak istnieją powody do obaw. W szerokich kołach społeczeństwa niemieckiego panuje przekonanie, że cesarz zachorował na tę samą chorobę, co jego ojciec, tj. na raka w gardle, a przekonanie to potwierdziła jeszcze pogłoska rozszerzona w Berlinie, iż lekarze u siostry cesarza, księżnej Karoliny Sachsen-Meiningen, stwierdzili raka na języku.

Oto opowiadają tam, iż księżna Karolina zamężna za następcą tronu Sasko-Meiningeńskim, udała się w tych dniach do dentysty z prośbą, aby jej spiłował zepsuty ząb, który kaleczy jej język. Lekarz zbadawszy atoli rankę na języku, pochodzącą rzekomo z powodu skaleczenia od zepsutego zęba, stwierdził, iż księżna zachorowała na raka na języku. Jeżeli pogłoska ta o chorobie księżnej w istocie się stwierdzi, wskazywałoby to, że tak księżna, jak i cesarz odziedziczyli raka po ojcu, swym śp. cesarzu Fryderyku.

Korespondent berliński paryskiego *Tempsa* podaje w swej ostatniej koresondencji bardzo zajmujące szczegóły o chorobie cesarza, szczegóły, które uzasadniają dostatecznie zaniepokojenie. Faktem jest, — czytamy tam — że cesarz jest niezdrów, że stan jego zdrowia budzi obawy już od trzech czy czterech lat, że wygląd jego zdradza często cierpienie. Zwrócono uwagę na to, że przy uroczystościach inauguracyjnych i przyjęciach, chociaż odznaczał się zwykłą u siebie energją i stanowczością, niekiedy bladł nagle, miewał cerę żółtą, twarz pomarańczową. Objawy te mijały, ale powracały znowu, dowodząc, że cesarz nie cieszy się zupełnem zdrowiem.

Zauważono też — powiada korespondent — że cesarz od mniej więcej pięciu miesięcy nie przemawiał publicznie. Jeden z wysokich urzędników niemieckich tłómaczył to przed dwoma miesiącami poszanowaniem cesarza dla urządzeń parlamentarnych, mniemał, że nie chciał przemawiać w czasie, kiedy parlament nie jest zebrany. „Przed kilku dniami — pisze korespondent dalej — spotkałem się znowu z tym dostojnikiem.— Omyliliśmy się obaj — mówił. — Jeżeli cesarz nie wygłaszał mów, to dlatego, że czuł się niezdrów i niewątpliwie znał swoją chorobę“. Rzeczywiście znał ją, według oświadczeń swego chirurga, conajmniej od dwóch miesięcy przed operacją.

W ciągu tych conajmniej dwóch miesięcy utrzymywano więc tajemnicę, znaną prawdopodobnie tylko 4 osobom: cesarzowi, cesarzowej, lekarzowi domowemu i prof. Schmidtowi. Były to dwa miesiące obaw. Dopiero po operacji, gdy nabrano przekonania, że cesarzowi nie grozi niebezpieczeństwo, powiadomiono naród o chorobie cesarza. Operacja powiodła się i wykazała nieszkodliwość polipa na strunie głosowej. Ale przytem należy uprzytomnić sobie jeszcze jeden ważny szczegół.

„Profesor Schmidt, zdaje się, zwrócił uwagę na to, że niebezpieczeństwo choroby i sąd o tem, jak może ona oddziałać na zdrowie, na przyszłość cesarza, nie zależy od przebiegu prawie z konieczności pomyślnej operacji, lecz od szybkości i zupełności zabliźnienia się rany. I otóż rana nie zabliźniła się jeszcze zupełnie. Zapewniają, że zabliźnia się prawidłowo, ale obiegają pogłoski, że naokoło nieznaczącej nic małej ranki występują objawy charakteru groźnego“. „Trzeba wyjaśnić ten punkt“ — pisze korespondent.

Taktyka rodziny cesarskiej względem prasy i opinji publicznej była niewątpliwie godna pochwały i naturalna. Polegała ona na tem, aby skoncentrować wszystką uwagę na maleńką narośl na strunach głosowych i opinja publiczna zwróciła się też w tym kierunku. Ale nie można powiedzieć tego także o rodzinie cesarskiej, która, jak mnie zapewniano, jest przepełniona nadal nerwową obawą, ani o tych, którzy zastanowili się nad oświadczeniami prof. Schmidta.

Nie stwierdził on bynajmniej, że po usunięciu polipu wszystko się skończyło; wystrzegał się tego twierdzenia. Wyciął polipa który nie jest rakowaty i kazał to stwierdzić; trzeba w to wierzyć i powszechnie też wierzą temu.

Ale też nic więcej nie powiedział, nic o ogólnym stanie zdrowia cesarza, nic o niebezpieczeństwie wystąpienia raka albo innej choroby organicznej. Otóż tego raka, jak się zdaje, obawiają się od dwóch miesięcy rodzina i lekarze. Zabliźnianie się rany postępuje wolniej, niż przypuszczano; otacza się ona objawami podejrzanymi, co świadczy co najmniej o niepomyślnym stanie ogólnym.“

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 5 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 popołudniu, Insp. szkół średnich dr. L. German: „Byron i byronizm“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof. dr. J. Siemiradzki: „Jak powstały góry“ (z demonstracjami).

Teatr miejski: „W wilczym dole“, obraz dramatyczny i „Serdeczne dzieje“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Intryga i miłość“, tragedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Roznosicielka chleba“, sztuka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem sławnego barytona, Aleksandra Heinemanna. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali botanicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W sali botanicznej uniwersytetu (I piętro): Posiedzenie naukowe Towarzystwa ludoznawczego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W auli politechniki: Pierwszy doroczny koncert „Koła artystycznego“ tow. Bratn. pom.

słuchaczów politechn. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W kl. III c) gimn. Franc. Józefa: Posiedzenie lwowsk. Koła Tow. naucz. szkół wyższych. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Kole literacko-artystycznem": Wieczór św. Mikołaja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczór św. Mikołaja. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W klubie pocztowym: Zabawa dla dzieci (św. Mikołaj). Rczątek o godzinie 7 wieczorem

W stow. „Gwiazda": Wieczór św. Mikołaja. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (5): Sabby opata. — Spitosława. — (22): Fyłymona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 40, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łać. Zamianowany dziekanem rzeczywistym dla dekanatu Jazłowieckiego został ks. Franciszek Watoszyński, proboszcz w Borszczowie. Odznaczony usu Expos. can. ks. Wincenty Załuski, proboszcz w Dobrotworze. Przeniesiony ks. Stanisław Barnat, kooperator z Brodów do Chomiakówki.

Z politechniki. P. Marjan Heitzman z Jasła, złożył na tutejszej politechnice, drugi egzamin państwowy na wydziale budownictwa lądowego.

Poświęcenie berła kupieckiego. Dyrekcja Stow. kupców i młodzieży handlowej, przypomina, że uroczyste poświęcenie berła, odbędzie się dnia 8 grudnia rb., w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego l. 1, punktualnie o godzinie 11 przedpołudniem. Poświęcenia dokona osobiście ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski. Członkowie stow. zechcą wystąpić tak na porannem nabożeństwie, jak i przy poświęceniu berła, z nowemi odznakami, które są do nabycia w pracowni rytowniczej pana Eugenjusza Ungera, ul. Akademicka l. 0.

Losowanie zasiłków dla rzemieślników. W gmachu ratuszowym odbyło się onegdaj losowanie czterech zasiłków po 1120 koron, przeznaczonych z fundacji Franciszka Blanka, dla czeladników rzemieślniczych, wyznania katolickiego, na urządzenie własnych warsztatów. Pomyślne losy wyciągnęli: Stanisław Hebda, piekarz, August Mazur, szewc, Michał Suchocki, krawiec i Teodpr Banach, krawiec.

Z izby rękodzielniczej. Pod przewodnictwem prezesa p. Getritza odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie izby rękodzielniczej. Na porządku dziennym było ważnych spraw kilka Uchwalono przeprowadzić kontrolę rękodzielniczych pracowni w celu wygotowania żądanego przez magistrat wykazu uczniów. Dalej wybrano komitet z 12 członków, który w imieniu izby weźmie udział w akcji wyborczej do podatkowej komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego. W skład tego komitetu weszli pp.: Friedrich, Czernicki, Konopacki, Chauer, Mikuliński, Silberstein, Porjes, Olszewski, Szapira, Tkacz, Weich i Smoliński. Uchwalono w dalszym ciągu wnieść do namiestnictwa memorjał z żądaniem, by w przemysłowej szkole uzupełniającej rozpoczynała się nauka dla terminatorów nie jak dotyehczas o 6, ale o 7 godzinie wieczorem. W dalszym ciągu omawiano sprawę utrzymywanych przez kraj rękodzielniczych szkół zawodowych, które zdaniem mowców mijają się ze swym celem o tyle, że zamiast kształcić zawodowych robotników, przeistoczyły się w formalne fabryki, które nie opłacając podatków, a zamiast ponoszenia ciężarów, pobierając subwencje, konkurują z samoistnymi przemysłowcami i uniemożliwiają normalny rozwój poszczególnych gałęzi krajowego przemysłu. W tej sprawie, uchwalono wygotować szczegółowo umotywowany protest, który wręczy deputacja izby marszałkowi krajowemu. Na tem posiedzenie izby tuż przed 10 godziną wieczorem, zakończyło się.

Zgon samotnicy. W domu pod l. 53 przy ulicy św. Marcina, mieszkała od dłuższego już czasu, a zupełnie samotnie, 59-letnia Marja Szpetkowska, krawczyni. Po raz ostatni widziano ją w dniu 1 bm. Wczoraj popołudniu chciał odwiedzić ją jej siostrzeniec Jakób Wondrausz, zastawszy jednak drzwi jej izdebki zamknięte, a klucz tkwiący wewnątrz, gdy w dodatku ciotka na silne, a długie pukanie nie odzywała się, drzwi gwałtem wyłamał i wszedł do środka. Przybyłemu przedstawił się tu straszny widok. Samotna mieszkanka skromnej izdebki, znajdowała się w pozycji klęczącej, martwa, nachylona nad makutrą. Kurczowo zaciśniętą prawą ręką, trzymała się nieboszczka nogi obok stojącego stołu. O wypadku uwiadomiono policję, wnet też przybyła na miejsce komisja policyjno-lekarska, która sprawdziła, że nieboszczka zmarła śmiercią nagłą, naturalną, przed więcej niż 48 godzinami wskutek apopleksji. Pierścieniowy palec prawej ręki był już nadgryziony przez myszy lub szczury. Pozycję w jakiej zwłoki nieboszczki znaleziono, tłomaczy lekarz miejski w ten sposób, że cierpiała ona prawdopodobnie na mdłości lub zaflegmienie i siliła się na wymiotowanie, przy czem zaskoczyła ją śmierć. W makutrze było trochę krwi, pochodzącej prawdopodobnie z krwotoku z nosa. Sąsiedzi twierdzą, że denatka od dłuższego już czasu czuła się niezdrową, a przed trzema tygodniami chodziła do dra Kunzeka po poradę lekarską, z powodu nowotworu w żołądku. Zwłoki, odstawił komisarjat. III dzielnicy do zakładu medycyny sądowej.

Sokolnia na kresach. Sokół w Katowicach zamierza budować własną sokolnię i wzywa druhów wszystkich gniazd do przyjścia mu z pomocą w tem dziele.

Skandal dworski. W sprawie rozwodowej księżnej Alicji Schoenburg-Waldenburg, córki don Carlosa, odbył się w zeszły poniedziałek pierwszy termin w Dreźnie. Księżniczka w towarzystwie adwokata swego stenęła sama, księcia reprezentował tylko adwokat. Skargę swą o rozwód motywuje księżna Alicja maltretowaniem ze strony męża, który bił ją aż do pokaleczenia i bezprawnie wolność osobistą ograniczał, zamykając ją często. Pomiędzy świadkami figuruje także brat księżnej.

Tragiczny zgon. Donoszą z Zurychu, iż w miejscowości Emmishofen w Kantonie Thurgau, b. proboszcz, pastor Rudolf Stahel w kościele odebrał sobie życie. Stahel odbywał studja w swoim czasie na uniwersytecie w Rostock, gdzie dostał się jednak przedstawiwszy fałszywe świadectwo dojrzałości z gimnazjum w Memel. Po skończeniu studjów został proboszczem gminy protestanckiej w Jałcie (Krym), potem przybył do Emmishofen. Po pewnym czasie odkryto fałszerstwo świadectwa dojrzałości i wdrożono przeciw Stahelowi dochodzenie sądowe. Stahel uległ chorobie nerwowej. Podał się do dymisji i tegoż dnia poszedł do kościoła i tam u stopni ołtarza dwoma wystrzałami z rewolweru odebrał sobie życie.

Morderstwo. Berno mor. (Tel.) W nocy na 3 bm. z Butowicach, w powiecie nowoiczyńskim, znaleziono trzy córki wdowy Rozalji Krischle, dziewczęta w wieku lat 17, 12 i 10 zamordowane przez nieznanego sprawcę w mieszkaniu.

Groźba powodzi. Poznań. (Tel.) Warta przybiera, jednak z powodu mrozu nie wylała. Stan wody wynosi 2 metry 36 centm. ponad 0.

20 metrów pod ziemią.

W roku 1890 puszczono w Londynie w ruch pierwszą kolej t. z. tunelową; była to pierwsza próba. Ale i ta jedna od tego roku była w użyciu, okazała się jeszcze nie wystarczającą dla olbrzymiej metropolji angielskiej; inżynierowie angielscy odważyli się na zbudowanie nowych linji, jeno głębiej, bo pod łożyskiem Tamizy.

Pierwszą taką kolej elektryczną, tunelową przeprowadzono właśnie pod Tamizą, ażeby dowieść, iż woda, przesączająca się przez dno rzeki, nie będzie stanowić przeszkody w doprowadzeniu planu do skutku.

Inżynierzy angielscy dowiedli istotnie, iż w walce z naturą potrafią ją zwyciężyć.

Obmyślili oni nowy typ tnuelu zbudowanego w formie olbrzymiej rury żelaznej, a nie, jak dotąd na powierzni ziemi się praktykuje, murowanego z cegły lub kamienia. Bardzo naturalne, iż rura taka jest nieprzepuszczalna dla wody i nie tak łatwo ulegnie uszkodzeniu, przedstawiając tem samem większą gwarancję bezpieczeństwa.

Zbudowano dwa tory! każdy w oddzielnej rurze żelaznej i przytem na znacznej bardzo głębokości, bo 20-metrowej (około 35 łokci) pod poziomem ulic, w przybliżeniu więc na głębokości, odpowiadającej wysokości 3-go piętra. Przyjęto taką głębokość dlatego, aby uniknąć przeszkód pod postacią rur wodociągowych, kanałów podziemnych miejskich, wreszcie wody zaskórnej, co z porządku rzeczy wpłynęło na koszt budowy, który dosięgnął dwóch milionów rubli za wiorstę, licząc w to tabor i urządzenia elektryczne.

Powodzenie kolei podziemnej pod Tamizą zachęciło przedsiębiorców do budowy innych dróg podziemnych na podobnej głębokości, a koszty budowy bynajmniej ich nie odstraszyły, skoro do roku 1900 zbudowano w Londynie jeszcze dwie takie koleje, a jedną znacznej nawet, bo 10-kilometrowej długości, a inne koleje podziemne elektryczne są już na ukończeniu, łącząc wszystkie ważniejsze dzielnice Londynu z jego środkiem

Centralna stacja tych kolei znajduje się przy placu w środku Londynu, na którym mieści się jedna z ważniejszych instytucyj finansowych Wielkiej Brytanji, Bank angielski. Naturalnie stacja znajduje się pod ziemią, jednakże pod samym poziomem placu, zajmując duży owal, odpowiadający figurze placu, którego obramowanie stanowi galerja skupiona, połączona licznemi wyjściami z powierzchnią chodników, co pozwala jednocześnie przechodniom przedostawać się z jednej strony ulicy na drugą, nie narażając się na przejechanie, co ze względu na olbrzymi ruch kołowy w tem miejscu, byłoby bardzo możliwem. Z tej olbrzymiej, a jednocześnie oryginalnej stolicy podziemnej, której sklepienie, wspierające się na olbrzymich słupach żelaznych, leży tuż pod powierzchnią placu, cztery podnośnice (windy) elektryczne, mogące pomieścić po 50 osób każda, przewożą pasażerów do tunelu, położonego na 20 metrów pod ziemią.

Ruch na kolejach elektrycznych podziemnych jest olbrzymi, dosięga bowiem 30 par pociągów na godzinę, pociągi więc ze stacji odchodzą co 2 minuty. Koleje podziemne elektryczne cieszą się w Londynie olbrzymiem powodzeniem, o czem najwymowniej świadczą 3,000.000 pasażerów, przewiezionych w ciągu jednego miesiąca. Cena biletu za przejazd w dowolnym kierunku i za dowolną przestrzeń, na kolejach elektrycznych podziemnych w Londynie, wynosi zawsze 2 pensy, co odpowiada w przybliżeniu 10 centom, a uważa się za cenę wygórowaną z punktu widzenia londyńczyków, przywykłych do jeszcze tańszych, choć mniej pospiesznych środków lokomocji.

Dziesięć kilom. koleją elektryczną za 12 centów. O, ironjo! Jakże mizernie wyglądają wobec tego nasze środki lokomocji i jak wygórowane są ich ceny.

Choroby końskie zaraźliwe dla ludzi.

Ilość chorób, które mogą być przeniesione z konia na człowieka, jest bardzo nieznaczna, jednakże, wobec tego, że między niemi jest nosacizna, ludzie pielęgnujący konie chore, powinni się mieć zawsze na baczności. Dla przestrogi, podajemy tu za *Gazetą Rolniczą* zdanie weterynarza Goldbecka z Demmin, który mówi:

Nossacizna ma u koni zwykle przebieg chroniczny, a u mułów zaś i u osłów ostry. W ostatnim wypadku dają się zauważyć silne objawy gorączkowe, z nosa wycieka ropa pomieszana z krwią, na błonie śluzowej nosa występują krostki, a na ciele wrzody. Po kilku dniach następuje śmierć.

Nosacizna chroniczna końska trwa zwykle całe lata, nie zdradzając swej obecności jakiemibądź przejawami. Chore na nią zwierzęta przyczyniają się nadzwyczajnie do rozpowszechnienia tej choroby. Czasowo mogą występować tak zw. oznaki podejrzane: wysięk z jednego, lub z obydwóch nozdrzy, początkowo zupełnie przeźroczysty i wodnisty, następnie zaś również bezbarwny, lecz lepki, pomieszany z kawałkami materji. Zda-

rza się i krwawienie z nosa. Gruczoły limfatyczne, położone koło grdyki, nabrzmiewają, twardnieją i chropowacieją, nie powiększają się wszakże do tego stopnia, jak przy zołzach. Często przyrastają one do kości. Typowe dla nosacizny jest występowanie małych krostek i wrzodzików z nabrzmiałemi i roztoczonemi brzegami na błonie śluzowej nosa. Na skórze mogą zjawiać się również guziczki, które następnie pękają i przechodzą we wrzody, nie chcąc się zagoić. Od wrzodów ciągną się mocno nabrzmiałe naczynia limfatyczne do również nabrzmiałych gruczołów limfatycznych.

Jeśli przy jednej z powyższych oznak wystąpi mocna, lecz niebolesna opuchlizna na nodze lub duszność w płucach, wtedy należy zachować jak największą ostrożność, dla zarażenia się bowiem niekoniecznie potrzebne jest bezpośrednie zetknięcie z chorym koniem. Zdarza się np., że chory koń parsknie na ubranie. Człowiek wyciera plamę chustką do nosa, którą następnie kładzie do kieszeni. Po pewnym czasie wyjmuje ją stamtąd, obciera nos i — zaraża się.

Influenza końska nie jest tak nieszkodliwą dla ludzi, jak dotąd utrzymywano. Wielokrotne doświadczenia, zwłaszcza zaś robione w roku 1897, przemawiają za tem, aby ludzie nie spali w stajniach. gdzie stoją konie chore na influenzę.

Nie tyle zdrowiu naszemu, ile „ozdobie twarzy, wąsowi pokrętnemu“ grozi zagładą pewna choroba ogona końskiego, odznaczająca się tem, że włosie na ogonie, zwłaszcza zaś na wierzchniej jego części łamie się bez żadnego widocznego powodu. Choroba ta napada czasami większą część koni, stojących w jednej stajni. Przy bliższem przyjrzeniu się można zauważyć na odległości 3—6 mm. od korzenia na czarnem włosiu małe, jasno-żółte punkciki. W tych miejscach włosie łamie się bardzo łatwo, tak, że po pewnym czasie koń traci je zupełnie na trzeciej części ogona, licząc od osady.

Po dotknięciu takiego ogona ręką, a następnie pokręceniu tą samą ręką wąsa, przeszczepia się zarazek na wąsy, które po pewnym czasie zaczynają się łamać. Utrzymanie rąk w czystości i wymycie wąsów mydłem, jest środkiem zapobiegawczym i leczniczym w tej chorobie.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 3 grudnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 6—7 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabe.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·25 do 4·50 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·70 do 2·85 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·10 do 3·35 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 4 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 684·25, Akcje węg. Zakł. kred. 773·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 537·—, Akcje Laenderbanku 434·—, Akcje Bankvereinu 516·—, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 673·—, Akcje kolei połudn. 88·—, Kolei Elbethal 419·—, Acje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 407·50, Akcje Rima Muranji 489·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1988·—, Akcje fabryki broni 387·—, Akcje tureckie tytoniowe 355·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1205·—, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·87, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 142·50, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 4 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 90·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Wiedeń** 4 grudnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·30 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 4 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·60, Staatsbahny 144·90, Disconto Comandit 198·40, Berlińskie Towarz. handl. 167·40, Laura 242·25, Bochumy 189·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 172·75, Kolej morza Śródziemnego 90·75, Kolej Meridionalna 136·50, Losy tureckie 143·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 445·—, Lombardy 17·50, Kolej Henry 108·90, Niemiecki bank narodowy 129·—, Kanada Profered 119·40, Akcje żeglugi hamburskiej 109·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80, Huta „Donnersmark“ 246·25.

— **Berlin** 4 grudnia. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 grudnia. Austrjackie kredyty 215·80, Kolej państw. —·—, Disconto 198·50, Laura —·—.

— **Paryż** 4 grudnia. 3 procentowa renta 98·50, mąka 28·25.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bracia Tercjarze św. Franciszka (Kleparowska 15) zajmują, szczególnie w porze zimowej, ubogich pracą przy wyrabianiu mebli giętych z surowego materjału (opiłowanie, politurowanie, wyplatanie i składanie). Meble te są starannie i trwale zrobione — sprzedają się po cenach przystępnych. Wózek transportowy, albo ubogie dzieci z przytulisk zabierają na żądanie i odnoszą meble do naprawy albo nowo zakupione.

Dr. Lewin powrócił i ordynuje jak od lat 10 przy ul. Grodeckiej 58.

Elementarna nauka gry na fortepianie. Wiadomości zasięgnąć można przy ulicy Klonowicza l. 10, (boczna Kochanowskiego), parter.

Józef Czajkowski w Skale nad Zbruczem, wysyła za zaliczką MIÓD, czystą patokę z własnej pasieki, w puszkach 5 klg. po 5 koron. 781

Kamienica w śródmieściu (305 sążni) przy jednej z pierwszorzędnych ulic, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika polskiego“.

Kucharz żonaty, poszukuje posady. Zbaraż, Kucharz, poste restante. 803

„Miód pszczelny“ najlepszej jakości prawdziwy pszczelny, pod gwarancją w 5 kg. puszkach po 5 koron, wysyła za pobraniem pocztowem J. MENCZER, w Mikulińcach.

Notarjalny pomocnik wyłącznie konceptowy rutynowany tabularzysta, biegły w samoistnem sporządzaniu wszelkich dokumentów, podań tabularnych, niespornych i spornych, chlubne świadectwa długoletniej praktyki, przyjmie posadę za az u notarjusza lub adwokata. R. R. restante Załucze, dworzec, koło Śniatyna. 805

Nowe lecznictwo przyrodne profesora Bilza, bogato ilustrowane, jako znakomity poradnik we wszelkich słabościach. Zamówienia przyjmuje: Stadnicki, Lwów, plac Marjacki 7. 806

Nowości z bronzu, drzewa, szkła i skóry, oraz papiery listowe już nadeszły — poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu Marjackim. 785

Pokój frontowy z osobnym wchodem, na żądanie z utrzymaniem i urządzeniem, jest do wynajęcia przy ulicy Klonowicza l. 10, (boczna Kochanowskiego), parter.

Osoba w średnim wieku, uzdolniona do samoistnego zarządu większem gospodarstwem domowem czy to w mieście, czy na wsi ewentualnie mogąca także pełnić (z kaucją) funkcje kasjerki w wielkim handlu, hotelu lub zakładzie fabrycznym, przyjmie zaraz posadę. Zgłoszenia pod lit. R. M. do Administracji „Dziennika Polskiego“.

Pokój kawalerski z osobnym wchodem, jest zaraz do wynajęcia. — Plac Marjacki l. 7, II. p., drzwi nr. 14.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Rządca dóbr, który ostatnimi czasy zajmował bardzo poważne, samodzielne stanowisko i wywiązał się ze swego zadania znakomicie, poleca się. F. B. Tyrawa Wołoska, poste rest. 791

Rok VIII. Wpisy na kursa konwersacji niemieckiej, francuskiej i książkowo-gramatykalne. Przedtem Sobieskiego 4, teraz Piekarska 9, 1 piętro.

M. SENAT

Autorka dykcjonarza konwersacyjnego — ułożony jako podręcznik p. t. „Paronomasse“ — do szybkiego nauczenia się konwersacji francuskiej. Skład główny w księgarni Altenberga. 802

Ucznia 14 do 15 lat liczącego z ukończoną l. lub II. klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicza w Rzeszowie. 794

Wyroby skórzane: Portmonetki damskie i męskie, Pularesy na bilety wizytowe i pieniądze, Woreczki, Portefeuille kasowe, na akta i weksle, Mapy skórzane, na biurka gładkie i z okuciami, Etui na cygara i cygareta, Albumy, Ramki itp. poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu Marjackim. 793

†

Bronisław Wiktor Macieszkiewicz

były pełnomocnik JWP. Krzeczunowiczów w Jaryczowie nowym, oficer wojsk polskich i austrjackich, lustrator Rady powiatowej lwowskiej, honorowy obywatel miasta Jaryczowa po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4-go grudnia 1903 r. w 65 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 6 grudnia b. r. o godzinie 3 popoł. z domu żałoby przy placu Benedyktynek l. 2 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona wraz z córkami, zięciem i wnukami krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Z Hartlów

Elżbieta Wojtyńska

żona obywatela m. Lwowa i majstra ślusarskiego zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 4 grudnia 1903 r. przeżywszy lat 70.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z zakładu mieszczańskiego św. Łazarza na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż, dzieci, wnuki i rodzina krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów dnia 4 grudnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Aleksander Kawecki

funkcjonarjusz galicyjskiej Kasy oszczędności po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4-go grudnia 1903 r. w 44 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 6 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Mickiewicza l. 22 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 4 grudnia 1903 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.